

Unijne centrum czy peryferia? Z którymi krajami Unii Europejskiej Polska najczęściej jest w stanie zyskać?

Andrzej Grajewski: Niemcy zaproponowały utworzenie specjalnego budżetu dla strefy euro. Miałby on wynieść rocznie ok. 20 mld euro i byłby przeznaczony na ratowanie dotkniętych kryzysem krajów tej strefy. Decyzje w tej sprawie będą podejmowane na szczycie w Brukseli. Czy taki scenariusz jest realny?

Jan Filip Stanilko: - Taki scenariusz jest logiczny, choć nie wiadomo, czy realny.

Od samego początku strefa euro powinna mieć jakiś mechanizm federalizmu fiskalnego, bo tego wymagają jednolite obszary walutowe. Trudno także dziwić się, że kraje, które najczęściej wpłacają do unijnej kasy, w czasach kryzysu pragną więcej z niej skorzystać. Wcale jednak nie jestem pewien, czy głównym celem niemieckiej propozycji ma być rzeczywiście stworzenie oddzielnego budżetu dla strefy euro, czy raczej jest to pewien zabieg taktyczny, którego zasadniczym celem jest obcięcie całego unijnego budżetu na lata 2014-2020. Niemcy, które są największym w Unii płatnikiem netto, od dawna są zwolennikiem mniejszego, kryzysowego budżetu i być może, składając (kontrowersyjną) propozycję oddzielnego budżetu dla strefy euro, chcą sobie stworzyć pole manewru w grze, której prawdziwym celem jest mniejszy budżet.

Do tego jednak Niemcy potrzebują sojuszników?

- Myślę, że znajdą ich bez trudu, zarówno wśród krajów strefy euro, gdzie mogą liczyć na poparcie zarówno Beneluksu, jak i w Skandynawii oraz Wielkiej Brytanii, która zawsze była zwolennikiem mniejszych budżetów.

Źródło: Gość Niedzielny. [Czytaj dalej...](#)

Leave this field empty if you're human: